DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK X... SOSNOWIEC, CZWARTEK 13 LISTOPADA 1930 R. Nr. 262.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 5 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzemp. 15 groszy.

Przeciw stanowisku

SĘDZIEGO GIŻYCKIEGO.

WARSZAWA, 12-11. (Tel. wł.) Dziś w południe członkowie głównej komisji wyborczej pp. Sawicki, Urbanowicz i Krysa złożyli na ręce głównego komisarza wyborczego s. Giżyckiego pismo przeciwko stanowisku komisarza co do tajności głosowania.

Przeciw represjom

W STOSUNKU DO DRUKARŃ.

WARSZAWA, 12-11. (Tel. wł.) Prezydjum Związku Syndykatów dziennikarzy polskich, Związku wydawnictw Związku właścicieli zakładów graficznych złożyli min. Kwiatkowskiemu oraz ministrom Składkowskiemu i Prystorowi memorjał, występujący przeciw represjom w stosunku do drukarń i wydawnictw oraz przedstawiający wzrost bezrobocia.

Goście czescy

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 12-11. (Tel. wł.) Min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski podejmował dziś w hotelu Angielskim przedstawicieli izb przemysłowo - handlowych czechosłowackich, którzy przybyli do Polski, celem złożenia rewizyty i zetknięcia się ze sferami przemysłowemi i kupieckiemi.

W czasie śniadania przemawiał min. Kwiatkowski, odpowiadał przedstawiciel czeskiej centralnej izby przemysłowo -

STRONNICTWO NARODOWE.

Apelujemy do naszych członków i sympatyków, aby zbadali, **czy wszędzie dotarły karteczki wyborcze Nr. 4.**

Zauważone braki należy **niezwłocznie uzupełnić!**

Numerki wyborcze można otrzymać w lokalach Stronnictwa lub u mężów zaufania.

Nie wydajemy kosztownych afiszów bo szanujemy pieniądze, płynące z ofiar.

Wzywamy do wytężonej pracy.

Jeszcze tylko trzy dni!

Propagujcie listę Narodową Nr. 4.

OKRĘGOWY KOMITET WYBORCZY OBOZU NARODOWEGO.

Baczność pełnomocnicy

Listy Narodowej i mężowie zaufania.

WARSZAWA, 12.11. (Tel.wł.). — **W związku z wydanemi zarządzeniami przypomina się i poleca, aby pełnomocnik listy Narodowej miał u siebie wzory oryginalnych podpisów mężów zaufania listy Narodowej ze wszystkich komisyj wyborczych obwodowych w okręgu.**

Pełnomocnicy listy Narodowej porównają te wzory z podpisami mężów zaufania na protokułach komisyj obwodowych w czasie obliczenia głosów w komisji okręgowej przy ustalaniu wyniku wyborów w okręgach.

Aresztowania b. posłów

I NASTĘPNIE ZWALNIANIA.

WARSZAWA, 12-11. (Tel. wł.) Aresztowany w ub. niedzielę w Wysokiem Mazowieckiem b. poseł Zygmunt Berezowski przewieziony został do Warszawy, skąd we środę w południe został wypuszczony bez żadnego przesłuchania.

W niedzielę został aresztowany w Kolnie b. poseł Witold Staniszkis. Odwieziono go do Grajewa, skąd we czwartek został zwolniony.

W Tarnopolu aresztowano kandydata zjednoczonej listy polskiej p. Widota.

Zwycięstwo

NA ZAWODACH PŁYWACKICH.

GANDAWA, 12-11. Na międzyklubowych zawodach pływackich o puhar Lewy'ego, rozegranych wczoraj w Gandawie, świetny pływak polski Bocheński zdobył w biegu 100 metrowym stylem dowolnym pierwsze miejsce, pokrywając dystans w fenomenalnym czasie 1 min. 0.4 sek. (rekord Polski).

Tego samego dnia Bocheński zwyciężył w biegu 50-metrowym w czasie 27.4 sek. (rekord Polski).

20-letni Kazimierz Bocheński, członek AZS-u warszawskiego, studjujący od dwu lat architekturę na Politechnice gandawskiej, jest obok Walasiewiczówny, Konopackiej, Jędrzejowskiej, Petkiewicza i Kusocińskiego największym talentem sportu polskiego.

Czas, który Polak osiągnął wczoraj na 100 mtr. — 1 min. 0.4 sek. jest wynikiem znakomitym, stawiającym Bocheńskiego na poziomie ekstra-klasy pływackiej świata. W Europie znajduje się zaledwie dwu pływaków: Węgier Barany i Francuz Taris, którzy w rb. osiągnęli czasy zbliżone do rekordu Polaka.

Bocheński znajduje się w znakomitej formie. Przed tygodniem na zawodach międzyklubowych w Brugges przepłynął 100 mtr. w 1 min. 1.8 sek. i 50 mtr. w 28.6 sek.

Oba te czasy były wspaniałe i oba były rekordami Polski. Te znakomite wyniki nie ostały się potężnym ramionom Bocheńskiego dłużej niż 7 dni.

Możliwości Polaka są tak wielkie, że nie jest wykluczone, iż zbliży się on niedługo do wyśrubowanych rekordów światowych.

WOJNA ŚWIATOWA 1 MAJA 1932 R.

Niedorzeczne fantazje wojenne Ludendorffa.

BERLIN, 12-11. — W broszurze „Der Weltkrieg droht" (Groźba wojny światowej) rozważa Ludendorff „z punktu widzenia rzeczoznawcy wojskowego widok niemieckiej wojny oswobodzenia" w sojuszu z Włochami przeciw Francji.

Ludendorff przyjmuje, że **Francja i jej sojusznicy: Polska, Belgja, Jugosławja, Czechosłowacja i Rumunja przeciwstawić się muszą nietylko Niemcom, Włochom, Austrji i Węgrom, lecz że do tego odrodzonego czwórprzymierza przystąpiłyby ponadto Anglja (bez poparcia dominjów) i Rosja Sowiecka.**

Mimo tej, niewątpliwie nieprawdopodobnie korzystnej dla Niemiec konstelacji wojna ta skończy się jednak zupełnem zniszczeniem krajów Rzeszy.

Rozpocznie się ona w nocy pierwszego dnia mobilizacji, którym będzie 1 maja 1932 r., atakiem lotniczym na prawie wszystkie znaczniejsze miasta Europy środkowej.

W drugim dniu mobilizacji przybędą do Bawarji pierwsze oddziały wojskowe armji włoskiej. W Monachjum obejmie dowództwo włoski generał. Rząd bawarski odda całą ludność do jego dyspozycji dla celów wojskowych. Dowództwo włoskie odkomenderuje mieszkańców Bawarji do natychmiastowej budowy potężnych **pozycyj od jeziora Bodeńskiego aż po Solnogród.**

Los ludności niemieckiej będzie straszny. Wszędzie w kraju, w etapach, na froncie narażona ona będzie na ataki lotnicze i gazowe tak ze strony wrogów, jak i sprzymierzeńców. Nikt nie będzie się troszczył o zaopatrzenie jej w żywność. Młodzi Niemcy wysłani będą do Włoch i Anglji na przeszkolenie wojskowe, starsi zmuszeni będą do prac w okopach, **przyczem masowo będą ginęli.**

W 16-tym dniu mobilizacji armje francuskie znajdować się już będą między Menem i Renem i posuwać się będą na południe. Wielka bitwa ogarnie całą Bawarję i Austrję i skończy się wskutek interwencji Jugosławji i Czechosłowacji w piątym tygodniu mobilizacji wielką klęską Włochów i sprzymierzonych z nimi Niemców.

Armje włoska i niemiecka zepchnięte w doliny alpejskie wyginą doszczętnie.

Przyczyny tej strasznej klęski Niemiec tłumaczy Ludendorff przewagą uzbrojenia armji francuskiej oraz tem, iż **Włosi są wyjątkowo złymi żołnierzami.**

Jak ostatecznie wojna ta się skończy, Ludendorff nie mówi wyraźnie.

W każdym razie opisuje Niemcy pogrążone w ostatecznym chaosie. Na ulicach Berlina odbywać się będą rabunki, w mieście zapanuje głód.

Przez Niemcy **maszerować będą wojska francuskie, spieszące z pomocą armji polskiej,** zmagającej się z bolszewikami. Czeskie pospolite ruszenie okrąży Berlin i wszystkich, których głód będzie wypędzał z miasta na wieś, zawracać będzie z powrotem do stolicy. Wszystko, co stworzyła niemiecka kultura, rozpadnie się i ulegnie zniszczeniu.

Broszura Ludendorffa ma być oskarżeniem dla narodowo - socjalistycznych dyletantów, jak się wyraża, fantazjujących na temat zbrojnej wojny oswobodzenia.

Proces

PRZECIW B. POSŁOWI.

WARSZAWA, 12-11. (Tel. wł.) Dziś przed Sądem okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciw b. posłowi ze stronnictwa niemieckiego p. Graebemu, oskarżonemu z art. 12[illegible]. Przewodniczy sędzia Radlowski.

Otwarcie konferencji

„Okrągłego Stołu".

LONDYN, 12-11. — Dzisiaj w galerji królewskiej w Izbie lordów o godz. 12 w południe król dokonał uroczystego otwarcia obrad konferencji Okrągłego Stołu. Przemówienie króla było transmitowane przez radjo w Anglji, Indjach, Kanadzie, Australji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Danji, Holandji i Węgrzech.

LONDYN, 12-11. Konferencję otworzył król Jerzy, potem przemawiał Mac Donald oraz maharadżowie hinduscy i delegaci Indyj.

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż między przedstawicielami ludności hinduskiej i mahometańskiej, żyjącej w Indjach, zostało zawarte porozumienie w sprawie jednolitego stanowiska na konferencji. Strona hinduska ma żądać reformy konstytucji Indyj w kierunku nadania Indjom prawa samodzielnego dominium na wzór Kanady lub Unji południowo-amerykańskiej.

Prasa angielska obszernie omawia horoskopy konferencji. Prasa rządowa stwierdza, iż konferencja wtedy tylko może liczyć na powodzenie, jeżeli Indjom przyznany będzie całkowity samorząd z pewnemi ograniczeniami. Prasa konserwatywna, z wyjątkiem skrajnie prawego odłamu, przewiduje, iż konferencja teoretycznie powinna mieć wynik pomyślny i że powinno nastąpić ujednostajnienie administracji wewnętrznej Indyj przez skasowanie przywilejów państewek, rządzonych przez maharadżów.

Tęgi policzek

OTRZYMAŁ HITLEROWIEC.

BERLIN, 12-11. Na zebraniu partji gospodarczej w Dreznie poseł do Reichstagu Rothe wyraził się w swej mowie, iż narodowi socjaliści z punktu polityki gospodarczej cierpią na rozmiękczenie mózgu.

Oburzony tem obecny na zebraniu jeden z narodowych socjalistów podszedł do trybuny i oświadczył mówcy, iż połechtuje go moralnie.

Wówczas poseł Rothe błyskawicznie przechylił się przez pulpit i odpowiedział hitlerowcowi nie moralnym, ale tak siarczystym policzkiem, że razem z pulpitem, przy którym wyciągał swą mowę, runął na podłogę.

Głodówka więźniów

POLITYCZNYCH W MIŃSKU.

WILNO, 12-11. Wczoraj do Wilna nadeszła wiadomość o głodówce więźniów politycznych trzymanych w Mińsku. Więźniowie w ilości 300 osób ogłosili generalną głodówkę na znak protestu z powodu okrutnego obchodzenia się z nimi. Głodówka trwa nadal.

Głównych inicjatorów głodówki wywieziono do Smoleńska. W drodze jednemu z więźniów niejakiemu Bazylemu Achmatow czowi udało się zbiec i pod wagonem pociągu Moskwa — Warszawa dostać się do Polski.

PRZEDWYBORCZE POKŁOSIE W PRASIE.

W tych „bohaterskich wyczynach najznamienieǐszą rzeczą było to, że przedmiotem bojowych zapędów sanacyjnych byli zawsze i wszędzie Polacy, katolicy. Nie słyszeliśmy ani jednego wypadku zakłócenia spokoju zebrań czy narad żydowskich, niemieckich i wogóle obcojęzycznych i obcowyznaniowych. Zawsze i wszędzie wyładowywano nadmiar sanacyjnego „męstwa", na plecy Polaków, katolików. To się tak niby samo przypadkowo złożyło...

Nawet w tej Gdyni, gdzie pracują pieniądze całego narodu,

Piętnując tego rodzaju metody walki politycznej, „Słowo Pomorskie" kończy artykuł w sposób następujący:

Złamana ręka dr. Rogali będzie symbolem obecnych wyborów na Pomorzu.

W obronie tajności.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" przynosi wiadomość o „instrukcji do przewodniczących komisyj wyborczych" na Górnym Śląsku, wydanej przez gen. komisarza wyborczego p. Giżyckiego w związku z propagowaną przez prasę polską na Górnym Śląsku jawnością głosowania".

Instrukcja ta przytacza art. 70—73 ordynacji określające sposób głosowania przez włożenie karty z numerem listy do koperty i wrzuceniu koperty do urny, i mówi dalej:

Tym sposobem wedle obowiązującej ordynacji, tajność wyborów polega na złożeniu głosu w trybie przewidzianym w artykułach 70—73, a wyborca zachowując ten tryb, tem samem czyni zadość zasadzie tajności wyborów.

Zakazu zaś ujawniania przez wyborcę zamiaru głosowania na rzecz jakiejkolwiek określonej listy, ordynacja wyborcza nie zawiera i nie można uważać za pogwałcenie zasady tajności wyborów, gdy wyborca oświadczy głośno, że oddaje głos na pewną listę, i w dalszym ciągu wykona przepisy artykułów 70—73 ordynacji wyborczej.

Pisząc o tem „Polonja" zwraca uwagę, że

instrukcja nie mówi natomiast o tem, że ordynacja wyborcza zawiera wyraźny zakaz uprawiania agitacji wyborczej w lokalu wyborczym „jakimkolwiek bądź sposobem". Ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że manifestacyjne, jawne złożenie głosu, połączone z oświadczeniem, że wyborca głosuje na daną listą, jest agitacją. Tembardziej, jeśli dzieje się to na skutek propagandy jawnego głosowania, na który instrukcja ma się powoływać i pod wpływem presji wywieranej otwarcie na pewne koła wyborców.

Jest rzeczą jasną, że podobna instrukcja jest sprzeczną z Konstytucją, która mówi o obowiązku głosowania tajnego i ordynacją wyborczą, która zakazuje agitacji w lokalu wyborczym.

Lecz to jeszcze nie wszystko: „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi:

Podając powyższą instrukcję, gen. komisarz wyborczy sędzia Giżycki nawołuje prasę polską na Górnym Śląsku i wszystkich wyborców, ażeby przed włożeniem kartki do koperty pokazać ją wszystkim obecnym w lokalu wyborczym osobom i oświadczyć spokojnie: „Głosuję na jedynkę".

Na tego rodzaju oświadczenie odpowiada „Polonja":

Jeśli istotnie gen. komisarz wyborczy sędzia Giżycki nawołuje wyborców na Górnym Śląsku do jawnego głosowania i to wyraźnie na rzecz jednej, wymienionej listy, to dopuszcza się nadużycia władzy i przekroczenia obowiązujących ustaw.

Art. 2-gi rozp. Prez. Rzp. z 12.9 1930 r. postanawia, iż kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, ulega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3-ci tegoż rozporządzenia przewiduje karę więzienia do lat pięciu lub grzywny do 5.000 zł. dla każdego, kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny (np. przy pomocy presji, przyp. red) z treścią cudzego głosu.

Art. 8-my postanawia, że dla urzędników kary są cięższe, art. 12 zaś, że za urzędników należy uważać również członków komisyj wyborczych.

Przedawnienie w tych sprawach zapada dopiero po 3 latach.

Oczekujemy ze strony sfer miarodajnych oficjalnego zaprzeczenia wiadomości przyniesionych przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Jeśli okaże się, że instrukcja taka rzeczywiście została przez gen. komisarza wyborczego wydana, i że p. sędzia Giżycki istotnie skierował takie wezwanie do wyborców na Górnym Śląsku, to zarówno przeciwko niemu, jak i wszystkim tym, którzy w swym charakterze urzędowym zastosują się do tego wezwania, zostanie wniesiona odpowiednia skarga.

Nowa era.

W sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim" (nr. 255) ogłasza p. Tadeusz Hołówko nadzwyczaj ciekawe „objawienia" o nowej erze politycznej. P. Hołówko jest urzędnikiem Ministerstwa spraw zagranicznych a zarazem kandydatem poselskim na liście B. B. oraz czołowym „ideologiem" saacji. Dlatego jego poglądy zasługują na baczną uwagę i pamięć.

P. Hołówko wyraża wielką radość z powodu zbratania się żydów z sanatorami z B. B. Posłuchajmy jego objawów zadowolenia i wesela:

Żydzi coraz bardziej stają się czynnikiem aktywnie współdziałającym w utrwalaniu się państwowości polskiej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej... Żydzi rozumieją, że w tej chwili na ziemiach wschodnich listy B. B. skupiają wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania, którzy chcą utrwalenia się tu państwowości polskiej.

Żydzi tutejsi rozumieją, że marszałek Piłsudski rozpoczął nową erę w Polsce, że przed przewrotem majowym było nie do pomyślenia, aby na liście państwowej obozu rządzącego były nazwiska Mineberga, Wiślickiego, Mendelsohna, aby we Lwowie na liście obozu rządzącego obok księdza katolickiego szedł prezes gminy żydowskiej.

Żydów tutejszych głęboko wzruszyła wymiana listów między p. Sławkiem a p. Kirszbraunem i list tego ostatniego do marszałka Piłsudskiego tak patrjotyczny, tak pełen zmysłu państwowego, a jednocześnie pisany z taką godnością i szczerem postawieniem postulatów społeczeństwa żydowskiego.

Jeśli Egzekutywa Syjonistyczna uważa, że Rząd polski powinien popierać ruch syjonistyczny tylko dlatego, że w interesie Polski leży, aby jak najwięcej żydów wyemigrowało z Polski do Palestyny, to niech najlepiej zwróci swoje zainteresowanie w kierunku Narodowej demokracji. Ona chce również, aby żydzi emigrowali do Palestyny, a w Polsce byli traktowani jako cudzoziemcy, jako „obywatele palestyńscy".

Rząd polski i ta ogromna część społeczeństwa polskiego, która za nim stoi, chce, aby żydzi w Polsce czuli się obywatelami państwa polskiego i aktywnie współdziałali w wielkiem dziele utrwalenia mocy naszego państwa.

Radość p. Hołówki z tej „nowej ery", w której stronnictwo B. B. układa listy kandydatów poselskich „bez różnicy narodowości i wyznania"(obok polskiego księdza katolickiego prezesa gminy żydowskiej), jest tak znamienna i pouczająca, że żadnych nowych objaśnień nie potrzebuje.

Skończony flirt.

Na temat stosunku kół sanacyjnych do sfer gospodarczych pisze „Kurjer Poznański":

Flirt sanacji z kołami gospodarczemi należy do dawnej przyszłości. Flirtował wówczas ze sferami ekonomicznemi prof. Bartel, który tymczasem poszedł na odstawkę. Podobny los spotkał wszystkich bez wyjątku „sanacyjnych" menerów gospodarczych, którzy czołowe miejsca ustąpić musieli grupie pułkownikowskiej.

Wystarczy porównać listę państwową tegoroczną B. B. z ostatnią listą wyborczą tegoż stronnictwa, aby przekonać się o „ewolucji", jaka się dokonała. Na pierwszy już rzut oka podpada, że wśród 9-ciu pierwszych kandydatów jest aż 6-ciu wojskowych, wśród następnej zaś dwudziestki aż... 8-miu. Większość zaś „cywilów", którem przeplatano szereg mundurów — to urzędnicy ministerjalni!

Przedstawiciele kół gospodarczych zostali zdegradowani na szare końce: a więc, książę Radziwiłł, przywódca konsewatystów zjechał z 6-go miejsca w r. 1928 na 14-te, p. Bojko leader włościan małopolskich z 4-go miejsca spadł na 7-me, główny przedstawiciel „sanacyjnej" grupy gospodarczej, p. Holyński z 9-go miejsca został przeniesiony na 33-cie, a żyd Wiślicki zleciał z 24-go miejsca na 59-te..

Nowa deklaracja p. Kiernika.

P. Kiernik nadesłał z Brześcia — podaje „Ilustrowany Kurjer Codzienny" — do Państwowej Komisji wygorczej pismo z 27 października, w którem pisze, że się chce usunąć z życia politycznego, dlatego „zgodnie ze stanowiskiem prezesa Witosa" wycofuje swą kandydaturę z listy państwowej i z listy okręgowej Nr. 7 i ewentualnego wyboru nie przyjmie.

„Gazeta Warszawska" przypomina, że p. Kiernik w dniu 14 październik przysłał zgodę na kandydaturę z listy państwowej i wyraża zdziwienie, że od 14 do 27 października p. Kiernik tak zasadniczo zmienił zdanie.

Najbardziej jednak — pisze „Gazeta Warszawska" — zastanawiający jest zwrot: „zgodnie ze stanowiskiem prezesa P. S. L. „Piast" W. Witosa". A zatem p. Kiernik musiał wiedzieć o deklaracjach p. Witosa. Skąd? Wiadomo przecie, że uwięzieni w Brześciu są zupełnie odcięci od świata i pozbawieni gazet. Czyżby p. Kiernik siedział w jednej celi z p. Witosem? To, co wiemy, zaprzeczałoby temu: wszak powszechnie mówią, że b. posłowie polscy siedzą w pojedynkę z b. posłami narodowości niepolskie. Raczej należy przypuszczać, że zarządcy więzienia zakomunikowali p. Kiernikowi stanowisko p. Witosa.

Wszystko to stwierdza, że poza murami Brześcia dokonywa się jakaś „ewolucja", której nikt z niewtajemniczonych nie umie zrozumieć, ani odgadnąć.

7033 **PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim tym, którzy w ciężkich dla nas chwilach choroby i śmierci naszego ukochanego Męża i Ojca

ś. p. Jana Kaczmarczyka

okazali nam tak wiele życzliwości i współczucia, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu: Ks. Szambelanowi Imieli, Ks. Szubie, Ks. Dudkowi; Dr-stwu Zachorskim, Dr. Wiśniewskiemu, Dr. Fomence, P. P. Urzędnikom T-wa „Czeladź", Dr. Grątkowskiemu, P. A. Miodkowej, P. Zajdlom, Orkiestrze i Górnikom T-wa „Czeladź", Krewnym i wszystkim Znajomym składają z głębi zbolałych serc staropolskie „Bóg Zapłać" stroskani

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE.

Krwawa demonstracja studentów-hitlerowców.

WARSZAWA, 12-11. (Tel. wł.) W Berlinie odbyła się burzliwa manifestacja studentów-hitlerowców, skierowana przeciwdewskiem przeciwko studentom żydom. Jedną ze studentek żydówek hitlerowcy przewrócili na ziemię i skopali.

Również doszło do starć ze studentami socjaldemokratami. Jednego ze studentów socjalistów pobito do krwi i trzeba było wezwać pomocy lekarskiej.

Rektor usiłował namówić hitlerowców do zaprzestania demonstracyj, lecz mu się to nie udało. Demonstranci z bojowemi okrzykami zaczęli atakować studentów, należących do ugrupowań demokratycznych.

Dopiero po przybyciu policji nastąpiło uspokojenie demonstrantów. Aresztowano siedmiu studentów.

NASTROJE WYBORCZE.

Czem należy tłumaczyć wzrost wpływów Obozu Narodowego?

W pierwszej odezwie wyborczej Stronnictwa Narodowego określone zostały obecne wybory jako z jednej strony sąd nad czteroletnią przeszłością, a z drugiej wytknięcie drogi na przyszłość, oparte na programach walczących obozów politycznych i zaufaniu wyborców.

Obóz sanacyjny uczynił ogromny wysiłek, aby usunąć z areny wyborczej rozpatrywanie przeszłości i związane z niem zagadnienie własnej, ciężkiej odpowiedzialności. Rzucono natomiast hasło zmiany ustroju, jako ten cudowny kamień filozoficzny, który usunie odrazu wszelkie trudności — zwłaszcza gospodarcze — i starano się pod tem hasłem skupić opinję społeczeństwa.

Możeby się to nawet w pewnym stopniu udało, gdyby sprawę zmiany ustroju ujęto konkretnie i poparto odpowiedniemi argumentami. Tak jednak nie uczyniono. Poza oklepanemi komunałami, powtarzanemi od dwóch lat, nie wlano w hasło ustrojowe żadnej nowej, realnej treści. Okoliczność, że stosunkowo najwyraźniej wypowiedział się w tej sprawie p. minister komunikacji, który od dwóch lat z górą nie może sobie dać rady z ustrojem oddanego sobie w zarząd przedsiębiorstwa kolejowego, nie wzbudziła w społeczeństwie wiary w ustrojowe zamierzenia obozu rządowego.

Krótko mówiąc: hasło ustrojowe nie utrzymało się. Nastroje społeczeństwa poszły w kierunku oceny przeszłości. Zamierzony plebiscyt konstytucyjny zamienił się — zgodnie z naszemi przewidywaniami — w sąd nad czteroletnią działalnością sanacji i jej skutkami.

To jest przewodni motyw nastrojów wyborczych, motyw wyraźnie opozycyjny, który w opinji szerokich mas został bardzo logicznie rozwinięty. Jeśli ocena działalności sanacji wypada wyraźnie ujemnie, to zaufanie wyborców przenosi się przedewszystkiem na to ugrupowanie polityczne, które od samego początku zajmowało wobec przewrotu majowego zdecydowanie negatywne stanowisko, które nigdy nie łudziło się możliwością „współpracy" z sanacją, które przed czterema laty przepowiedziało z całą — niestety — dokładnością, że obóz sanacyjny nie przezwycięży, a jeszcze zwiększy te zewnętrzne i wewnętrzne trudności, w których państwo nasze się znajduje.

Polityka jest sztuką przewidywania, a nie żonglerką różowemi obietnicami. Nastroje wyborców idą za tym, kto dobrze przewidywał, gdyż z faktem tym wiążą się nadzieję, że i nadal nie zatraci trafnej orjentacji. Tem się tłomaczy znaczne rozszerzenie sfery wpływów Obozu Narodowego i trudności Centrolewu, którego rachunki w stosunku do sanacji niezupełnie są dla społeczeństwa przejrzyste.

Są ludzie, którzy ubolewają nad tym ściśle negatywnym charakterem obecnych nastrojów wyborczych. Chcieliby oni rzucić zasłonę na przeszłość i rozpocząć nową erę polityczną w imię pozytywnej współpracy rozmaitych czynników na polu konstytucyjnem, gospodarczem i wogóle w tem wszystkiem, co się nazywa „budową państwa".

Pogląd ten, oparty często na oportunizmie, czasami na poczciwych chęciach, jest jednak życiowo nierealny. Podstawą wszelkiej działalności, zwłaszcza publicznej, jest odpowiedzialność. Tak było zawsze i wszędzie, tak jest — bo być musi — i u nas. Kto wyciąga rękę po zaufanie obywateli do rządzenia państwem i nimi, ten napróżno unika sądu nad swem poprzedniem działaniem. Przyszłość związana jest ściśle z przeszłością, a nieliczne wypadki nagłego nawrócenia nie mogą przechodzić bez okresu co najmniej próby, jeśli nie kary. Taka jest natura ludzi i społeczeństw i to właśnie obserwujemy w obecnych nastrojach wyborczych.

Nie znaczy to, jakoby programy na przyszłość nie odgrywały w obecnych wyborach żadnej roli. Stwierdzamy tylko, że w dojrzałych społeczeństwach zaufanie do programów i ich autorów mierzone bywa wynikami poprzedniej działalności. Jak w sądzie najgorętsze zapewnienia poprawy na przyszłość nie mogą zwolnić od kary tego, komu udowodniono winę, tak przy wyborach najpiękniejsze hasła nie pociągną społeczeństwa ku temu, czyja działalność przez to społeczeństwo ujemnie jest oceniana.

Nastroje wyborcze dowodzą aż nadto dobitnie tego, że naród chce przedewszystkiem osądzić obóz sanacyjny, a nie układać się z nim co do planów przyszłości.

Nastroje te znajdą swój wyraz w urnach wyborczych.

Uroczystość Patrona młodzieży

św. Stanisława Kostki.

Żywo uderzają dziś lechickie serca młodzie, bo dziś Polska cała, jak długa i szeroka, czci jednego ze swych wielkich bohaterów przeszłości. A nie bohater to walk i krwi, nie mocarz słowa, nie pieśni mistrz...

Jego bohaterstwo, to wysiłek cichej bezkrwawej walki, to bohaterstwo samozaparcia i poświęcenia, którem na wieki rozsławił polską ziemicę.

Młodzież polska corocznie godnie czci Św. Stanisława Kostkę, czci go za wierne przywiązanie, za bezkresną miłość do Polski i Marji, — dwa matek co same wypełniają historję narodu polskiego, dla których szli w bój rycerze polscy z pieśnią na ustach „Bogarodzica Dziewica", za którą marli konfederaci barscy, ginęli powstańcy w lodowatych tajgach Sybiru, lały obficie ofiarną krew polskie orlęta...

Św. Stanisław Kostka po blisko czterystu latach jest jeszcze rzeczywistością żywą, wskazując młodzieży drogę ku Idealowi, nie w marzeniach, nie w poezji, ale w czynie, w życiu, w bohaterskim wysiłku, w najkrwawszej ofierze serca.

Treść życia Stanisława Kostki, całą sens jego da się skreślić słowy: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony". Ten poryw szlachetny ku Najwyższemu Idealowi daje mu moc i siłę ku zwalczaniu i usunięciu wszystkiego, co stać może mu na przeszkodzie: mocą tą znosi znęcania się brata bez skarg, mocą tą zrywa najsilniejsze węzły rodzinne, mocą tą on syn senatora, a Kostka z rodu, jako żebrak idzie setki kilometrów do Rzymu.

Krasiński napisał:

> Na walkę bracia.
> Na godność bez końca
> Wyście skazani —
> W ciągłem świetle słoń
> Zwierzętom igrać
> Lecz nam działać trzeba
> A przez czyn ziemi
> Przychylicie nieba.

Jeżeli prawdą są słowa poety, że w obronie godności swego człowieczeństwa, w zdobywaniu lepszej doli dla siebie i innych trzeba się zdobyć na czyn męski, walkę, bohaterstwo, — to na drodze tej po wsze czasy młodzieży przewodniczyć będzie Święty jej Patron — Stanisław Kostka.

Ten czyn, ta walka, to bohaterstwo ducha stawiane musi być przed jej oczy, polecane, zachęcane, szczególnie w czasach dzisiejszej bezideowości, przeciętności, miernoty, które to cechy stanowią największej typowy rys współczesności.

Ponura szarzyzna, obojętność na dobro i zło, brak niezłomnych przekonań religijnych, brak nieugiętych charakterów, płomiennych ukochaniem serc, — oto oblicze dzisiejszych społeczeństw.

My wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, lęk nieraz nas ogarnia, da się słyszeć wołanie o jakąś ideę wielką, któraby przepaliła i przemogła apatję i bierność starszego społeczeństwa, a szczególnie młodzi — tych przyszłych budowniczych Ojczyzny.

Dwie drogi — wiary i cnoty, które uosabiał w sobie Stanisław Kostka, a które, gdy staną się udziałem naszej młodzieży, mogą nas wywieść z beznadziejności i poprowadzić ku pomyślności i ku potędze naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej...

Pierwsza droga wiary w Boga, w ludzi i w własne siły, tej wiary, którą tak pięknie skreślił Słowacki:

> Bóg jest ucieczką i obroną naszą,
> Póki On z nami całe piekła pękną,
> Ani ogniste smoki nas ustraszą,
> Ani ulękną.
>
> Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
> Ani hołdują żadne świata hołdy,
> Bo na Chrystusa my poszli werbunek
> Na jego żołdy!

A druga droga, to droga cnoty, bez względu jak ją nazwiemy, a która stanowi o zdrowiu moralnem tak jednostki, jak i narodu, a której wartości tak ocenia Jan z Czarnolasu:

> Cnota — to skarb wieczny, cnota klejnot drogi,
> Tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,
> Nie spali ogień, nie zabierze woda,
> Nad wszystkiem innem panuje przygoda!

W skarbnicy ducha polskiego św. Stanisław Kostka przyświecać będzie młodemu pokoleniu jak słup ognisty, wiodący ją na drodze życia prawego na tej drodze uczyni ją ogniwem łączącem skłócone części narodu.

Młodzi Polska! W dniu dzisiejszym zapomnij na chwilę o troskach i kłopotach szarego przyziemnego życia i nad poziomy wylatuj!

Młodzieży! Stań dziś ramię przy ramieniu pod sztandarem św. Patrona, zabrzmij wspólną pieśnią serc i dusz:

> Święty Patronie, Ojczyzny chwało,
> Gdy serce wdzięczne czcią dziś wezbrało
> U stóp Twych stajem, hołd Ci oddajem,
> Jak na rodaków Twoich przystało!

Młodzieży polskiej i katolickiej w dniu jej Patrona ku pamięci i rozwadze:

Ks. Z. Ł.

WYBORY W IRAKU.

Z Anglją, czy przeciw Anglji?

Kwestja ta „Z Anglją czy przeciw Anglji?" wyłania się kolejno przed każdym krajem „budzącej się Azji". Chiny i Indje zadecydowały ją w kierunku negatywnym. Mniejsze kraje, jak Persja lub Arabja, nie mogą zdobyć się na decydujące szarpnięcie.

Irak należy również do krajów, wchodzących w krąg wpływów brytyjskich. Zachęceni pogłoskami o potężnych źródłach naftowych Mezopotamji, Anglicy domagali się mandatu nad Irakiem. Gdy jednak nafta mezopotamska okazała się bluffem, a kapitaliści, lokujący swe fundusze w dzikich stepach Iraku, wycofali się z kretesem Wielka brytanja w przystępie dobroczynności postanowiła zrezygnować z mandatu, przyznając młodemu państwu króla Faisala niepodległość.

To, do czego — zdaniem Anglików — nie dorosły jeszcze Indje lub Egipt, z łatwością otrzymuje Irak.. skoro nie ma nafty.

Wybory do Medżlisu mezopotamskiego stanowią krok decydujący w tym rozwoju wypadków. Zrzekając się bowiem mandatu nad Irakiem, Anglja zażądała podpisania układu polityczno - handlowego, któryby miał obowiązywać od chwili faktycznego zniesienia władztwa Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanji, a więc od 1932 r. Układ ten, udzielający Anglikom szeregu przywilejów, podpisany został w Bagdadzie w czerwcu b. r. i spotkał się z atakiem różnych kół społeczeństwa tubylczego.

Nacjonaliści Iraku dopatrują się w układzie pomniejszenia suwerenności nowego królestwa; mniejszości mezopotamskie (chrześcijanie, perowie, kurdowie) zarzucają mu brak specjalnych klauzul, dotyczących obrony mniejszości niearabskich: ogół ludności — utrzymanie zasad brytyjskiej kontroli. Wybory ostatnie były swego rodzaju plebiscytem, gdyż nowy parlament (medżlis) będzie musiał wypowiedzieć się w sprawie ratyfikacji układu.

Król Faisal i jego rząd pragną jednak zgody z potężną Anglją. To też, pomimo powszechnego niezadowolenia, Bagdad wydał rozkaz: parlament musi być za ratyfikacją. Wynik wyborów był przesądzony: na osiemdziesięciu kilku zwolenników rządu (a więc i ratyfikacji) wybrano zaledwie kilku opozycjonistów. Skrajni nacjonaliści bojkotowali wybory, lecz wpływy ich są jeszcze dość potężne nawet wśród deputowanych rządowych. Niejedną jeszcze trudność będą przeto mieli Anglicy, zanim Irak ratyfikuje układ czerwcowy.

Na zakończenie

AKCJI PRZEDWYBORCZEJ.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Redakcji „Kurjera Zachodniego".

Dzisiaj zamykamy naszą przygotowawczą pracę wyborczą.

W ciężkich i trudnych warunkach staraliśmy się uczynić wszystko, co było możliwe, aby obywateli uświadomić o naszym programie, o poglądach naszych na sytuację ob[...] ną i o konieczności popierania listy Narodowej Nr. 4.

Nie taimy,

[...]

Obywatel zrozumiał, że musi głosować na listę 4.

Teraz, gdy ta świadomość przeniknęła do ludności, która ma poza [...] demokratyczne, dalsze prace propagandowe stają się zbędne.

Wielce Szanownej Redakcji „Kurjera Zachodniego" składamy serdeczne podziękowanie za zdecydowaną postawę w obronie naszych haseł i ideałów. Jesteśmy świadomi materjalnych strat, na jakie pismo było ostatnio narażone, niech przynajmniej skromną nagrodą moralną będzie wzrastający krąg czytelników — i dalszego powiększania tego kręgu jesteśmy obowiązani.

Do członków naszych i sympatyków apelujemy po raz ostatni, by wytężyli całą energję do zwycięstwa listy Narodowej.

Głosujcie i propagujcie 4.

A. MICHAEL
komisarz wyborczy
Obozu Narodowego
na Okręg Wyborczy 21

REFLEKSJE TEATRALNE.

Damy i huzary

KOMEDJA W 3 AKTACH
A. HR. FREDRY.

Nie jest to komedja charakterów, jak „Zemsta", albo „Dożywocie", rozkwita za to w niej w całej swej sarmackiej okazałości rasowy humor polski, co bynajmniej nie jest jednoznaczne z fajerwerkami dowcipów wymyślnych, które niby rodzynki, tkwią w zakalcowatym cieście komedji współczesnej. Fredro nie spekuluje na łechtaniu naszej śledziony, lecz sam narówni z publicznością śmieje się dobrodusznie, wybuchając od czasu do czasu wesołością wielką i nieposkromioną.

Nie prawi morałów, nie dokucza złośliwością, ale szczerze przywiązany do swych starych huzarów, poklepuje ich po ramionach i w przyjacielskiej, serdecznej poufałości odradza im żeniaczki, bo szósty już krzyżyk na barkach dźwigają.

— Nie uchodzi, nie uchodzi — powiada przez usta kapelana, a oni w końcu przyznają słuszność wypróbowanemu przyjacielowi Fredrze i wyśmiawszy się z samych siebie, ze swych mocno spóźnionych zalotów, radzi są z całej tej komedji, bo i nauke z niej mądrą wynieśli i stary Fredro wciągu trzech aktów ani razu nie uraził ich dumy wojskowej, nie pozwalając swemu humorowi ani przez moment na przekroczenie granic szacunku dla munduru i rangi.

A przecież jakże łatwo było z przeszło pięćdziesięcioletniego Majora, zakochanego w osiemnastoletniej Zosi, albo z szpakowatego Rotmistrza, dającego się w błąd wprowadzić sprytnej pannie Anieli, uczynić starych głupców, szukających przygód miłosnych. Nie zrobił tego Fredro, bo ma słabość do huzarów i za mądry jest na to, aby przypuszczać, że ośmieszenie dzielnych wojaków jest najlepszą drogą, wiodącą do ich przekonania.

Jesteśmy świadkami renesansu komedyj fredrowskich. Jeszcze nigdy „Zemsta" nie cieszyła się tak ogromnem powodzeniem, jak obecnie w warszawskim teatrze Jaracza. Już to nie pila, służąca do uzupełnienia programów szkolnych, ale tętniąca życiem, wiecznie młoda młodością starego wina arcykomedja arcypolska. To, co w oczach współczesnych Fredrze było wadą jego komedyj, że jakoby w swej beztrosce nie dojrzał tragedji narodowej, stało się w wolnej Polsce największą jego zaletą. Fredro, mimo niewoli, przemawiał do wolnego narodu, czerpiąc natchnienie nie z przemijających jego przeżyć, ale z najgłębszych i niezmiennych pokładów charakteru narodowego. Dlatego komedje jego nie ugięły się pod brzemieniem czasu i w słońcu niepodległości ukazały się naszym oczom w niewidzianej dotychczas świetności.

Na „Damach i huzarach" w teatrze sosnowieckim widownia tak żywo reagowała na humor Fredry, iż, gdyby wystawiono komedję w ramach współczesności, możnaby zapomnieć, że to stare wino i w szczerym zachwycie domagać się brawami ukazania się autora na scenie.

Bardzo to był trafny wybór na uroczystość niepodległości. „Damy i huzary" wystawiono z rzadką starannością. Stylowe meble i kostjumy bez narzucającej się odświętności domagają się słów prawdziwego uznania dla dyrekcji naszego teatru.

Gdy chodzi o grę aktorów, to pierwszeństwo trzeba oddać damom przed huzarami. Panie Tańska i Zielińska były przezabawne w sensie typów fredrowskich. P. Kossakowska stateczniejsza, jako matka nadobnej Zofji.

Przeciwny front godnie reprezentowali pp: Tański (major), Grudniewski (Rotmistrz) i Kowalski (Kapelan).

Co się tyczy pary zakochanych; Porucznika (Horowicz) i Zofji (p. Niczewska) — to Fredro w żadnej bodaj ze swych komedyj nie miał dość zrozumienia dla upałów miłosnych, dlatego każdy Romeo i każda Julja są zazwyczaj tekturowi. Chodzi więc tylko o to, by miłość swą ładnie wydeklamować, co też p. Niczewska i Horowicz uczynili.

Subretki z p. Kosieradzką na czele były interesujące i w części dzięki własnej zasłudze, w części skutkiem celowych wskazówek reżysera znakomicie podkreślały perypetje głównych bohaterów komedji. Uwaga ta również dotyczy dwóch starych huzarów pp. Słupskiego (Grzegorz) i Truszyńskiego (Rembo).

K. Ć-rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Lotnik".
Kino „Palace" — „Ostatnia kompanja".
Kino „Czary" — „Rozpętane żywioły".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 14 LISTOPADA 1930.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.25 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przerwa. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.00 — Opowiastki dla dzieci starszych. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Stanisław Nitsch: „Urok fjordów norweskich". 17.45 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 18.15 — Transmisja odczytu p. min. Zaleskiego z Warszawy. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Prof. Dr. Tadeusz Simm. Docent Uniw. Jag.: — Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Związek między roślinami a zwierzętami wodnemi". 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadanka muzyczna (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

✕ **OBCHÓD 12 ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI W ZĄBKOWICACH** rozpoczął się w ub. wtorek uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. W czasie nabożeństwa kilka utworów odegrał na skrzypcach p. Sierpiński, a miejscowe chóry szkolne odśpiewały kilka hymnów pod batutą p. Lenarcika. Po nabożeństwie w sali Domu ludowego odbył się poranek dla młodzieży. Wieczorem o godz. 6 w sali Domu ludowego urządzona została akademja. Program akademji obejmował prelekcję i część koncertową, na którą złożyły się chóry Tow. sportowego i orkiestra pracowników kolejowych. Na zakończenie odegrana została sztuka „Szlachta czynszowa". Dworzec kolejowy był pięknie iluminowany, a domy udekorowane flagami państwowemi.

✕ **WYJAŚNIENIE.** Ponieważ w związku z awanturą, jaka niedawno miała miejsce przed lokalem na górze Zamkowej w Będzinie, mylnie identyfikowano nazwisko jednego ze sprawców, wyjaśniamy, iż **p. Edward Rypp, b. prezydent miasta, nie ma z tą sprawą nic wspólnego.**

Popierajcie L. O. P. P.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Czwartek dnia 13 b. m. teatr nieczynny.
Piątek dnia 14 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Damy i Huzary".
Sobota dnia 15 b. m. o godz. 4 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Damy i Huzary".
Sobota dnia 15 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Damy i Huzary".
Niedziela dnia 16 b. m. o godz. 4 popoł. „Panna Flute".
Niedziela dnia 16 b. m. o godz. 8.815 wiecz. „Damy i Huzary".

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa dnia 12 b. m. — „Marta" o godzinie 19.30.
Czwartek dnia 13 b. m. — „Zakochani" o godz. 19.30.
Sobota, dnia 15 b. m. — „Przechodzień" o godz. 19.30.

✕ **W SPRAWIE PODATKU INWESTYCYJNEGO I RADY OPINJODAWCZEJ.** Wczoraj wieczorem wyjechał do Kielc kierownik tymczasowy Magistratu w Sosnowcu p. Kuźniak w celu omówienia w województwie spraw związanych ze statutem o podatku inwestycyjnym oraz aby poinformować się odnośnie kwestji powołania do życia rady opinjodawczej.

✕ **„DNI PRZECIWGRUŹLICZE".** W dniu 1 grudnia rb. rozpoczną się w całej Polsce doroczne „Dni przeciwgruźlicze", które trwać będą do 10 stycznia roku przyszłego. Polski Związek przeciwgruźliczy ma w tym okresie wyłączne prawo sprzedaży znaczków i nalepek, z których zysk przeznaczony będzie na walkę z gruźlicą. Organizacje, które otrzymały zezwolenia na sprzedaż znaczków i nalepek, nie mogą z nich korzystać podczas dni przeciwgruźliczych; nie dotyczy to tylko znaczków w kasach teatralnych, przeznaczonych na zasilenie funduszu Związku scen polskich.

AFISZE I PACHOŁKI. Mieszkańcy Czeladzi byli świadkami niezwykłego wprost rozpasania płatnych pachołków sanacji którzy w biały dzień, o godz. 10 rano zrywali w mieście afisze i ulotki Stronnictwa narodowego Nr. 4, wypisując farbą jedynkę. W kilku wypadkach właściciele dekorowanych przez strzelców domów usiłowali oponować, wobec groźnej jednak postawy „bojowców" zmuszeni byli ustąpić.

✕ **SZCZEGÓLNY ARGUMENT.** Dowcipny argument, a raczej hasło wyborcze wysunął w Zagłębiu blok obrony praw narodowości żydowskiej, tj. sjonjiści, idący do wyborów z listą nr. 17. Zamiast wysuwania takich czy innych żądań lub haseł o popularnem i praktycznem znaczeniu, kierownicy bloku zgłosili krótki i węzłowaty aforyzm: „Godność czy majufes?" Z tego możnaby wywnioskować, że wszyscy żydzi, śpiewający lub tańczący tradycyjny utwór, są ludźmi bez godności, względnie że używanie majufesu ubliża godności poważnego żyda. Jak na sjonistów, marzących o wskrzeszeniu historycznej ojczyzny i zatraconym wiary i zwyczajów żydowskich jest to hasło w każdym razie oryginalne, świadczące jednakże o braku dobrych pomysłów u przywódców bloku, lekceważących zwyczaje dużego odłamu społeczeństwa żydowskiego.

WYBORCY!

Obóz Narodowy, mimo

kończył już przygotowania, wskazał społeczeństwu cel i znaczenie tych aktów, które rozegrają się 16 i 23 listopada.

Naród zrozumiał nas. W całym kraju, we wszystkich warstwach społeczeństwa panuje zapał do walki i niezłomna wola zwycięstwa. Stanu tego nie zmienią .

Jako ci, w których ręce złożyliście kierownictwo akcji wyborczej, zwracamy się do Was z tym ostatnim przed walną bitwą rozkazem:

Trwać niezłomnie na zajętych pozycjach!
Nie dać się bałamucić, ani terroryzować!
Głosować karnie i masowo na czwórkę!
Iść śmiało i twardo po zwycięstwo!
Za naród!
Za państwo narodowe!
Za Kościół katolicki!
Za prawo!
Za godność obywatela!
Za wielką Polskę!

STRONNICTWO NARODOWE.

✕ **PCHAJ SIĘ, PCHAJ!** Taki tytuł nosi ostatnia rewja, wystawiona pierwszy raz w teatrzyku „Arlekin" w Sosnowcu w ub. wtorek. Poszczególne numery programu wypadły naogół dość dobrze. Na szczególniejszą uwagę zasługują popisy baletu „Alimar" z baletmistrzem p. T. Gajewskim, a zwłaszcza jego najmłodszej latorośli. Dobrym jest w roli conferenciera-humorysty p. St. Zwirski. Pozostali artyści również naogół wywiązali się dość dobrze z powierzonych im ról. Pod adresem kierownictwa teatrzyku wypada nam skierować zarzut, że w całej rewji jest zamało humoru, oraz to, że przerwy między poszczególnymi numerami programu są przydługie, co denerwuje publiczność.

Kilka słów poświęcić należy osobno okolicznościowemu przemówieniu, czy też poematowi, nazwanemu tak przez conferenciera, wypowiedzianemu przez p. Łętowskiego z racji rocznicy odzyskania niepodległości. Pomijając już ten fakt, że Arlekin nie nadaje się, ze względu na swój charakter, na wygłaszanie podobnych przemówień, trudno jest domyśleć się, o co autorowi tego poematu p. Omtowi chodziło. P. Zwirski zapowiedział, że poświęcony on będzie rocznicy odzyskania niepodległości i złączenia wszystkich ziem Polski, treścią zaś jego było zupełnie co innego. Między innemi publiczność dowiedziała się, że sentencja: Idą czasy..., wypisana we wszystkich biurach i instytucjach państwowych, pochodzi od... Boga.

Radzilibyśmy kierownictwu „Arlekina", aby na przyszłość unikało umieszczania w programie rewji tak zawiłych przemówień.

✕ **EMERYCI KOLEJOWI,** pragnący mieć poświadczone dowody osobiste na 1931 r., winni je złożyć do Koła sekcji emerytalnej przy Związku Z. K. P. w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 14 do dnia 15 bm. tj. w sobotę w ostatnim terminie. Dla emerytów kolejowych zamieszkałych w Łazach, Zawierciu i okolicy sekcja emerytalna urządza ogólne zebranie w lokalu Związku Z. K. P. w Łazach w dniu 15 bm., tj. w sobotę o godz. 10 rano w sprawie wyjaśnienia poświadczenia dowodów osobistych na 1931 rok.

✕ **OSTRZEŻENIE PRZED KOMUNISTAMI.** Jak się dowiadujemy, po mieszkaniach robotniczych kręcą się jakieś żydóweczki i rozdają odezwy oraz numerki z cyfrą 5. Otóż musimy wyjaśnić, że lista nr. 5 jest listą bloku lewicy socjalistycznej, tj. Bundu i niemieckiej socjalistycznej partji pracy. Słowem, są to organizacje komunizujące, a więc robotnicy winni ostrożnie traktować agitacje żydóweczek i najlepiej kategorycznie wypraszać je z mieszkania z radą, aby gdzieindziej szukały szczęścia.

✕ **SEKCJA WIOŚLARSKA PRZY L. M. R. W DĄBROWIE.** W dniu 17 bm. tj. w poniedziałek zostanie odegrany w sali kina „Kometa" w Dąbrowie dramat pt. „Gwiazda Syberji" Leopolda hr. Starzeńskiego.

Do pań
AKUSZEREK.

We wczorajszym „Ekspresie Zagłębia" Związek akuszerek wystąpił przeciwko mojemu feljetonowi, w którym wykazywałem rzemieślnikom, by brał dobry przykład z innych organizacyj, między innemi, np. ze związku akuszerek. Traktowałem rzecz na wesoło i sympatycznie i napewno tak samo myślą szanowne panie akuszerki, oświadczenie zaś w „Expresie" z miesięcznem opóźnieniem jest jakowymś nieporozumieniem. Wielce szanowne panie akuszerki albo nic nie wiedzą o wystąpieniu „Expresu", albo stały się ofiarami intrygi niesmacznych kawalarzy. Byłoby z mojej strony błędem nie do darowania, gdybym w moim wieku nie miał już szacunku do pań akuszerek, których zasługi ocenić jeszcze potrafię.

Polecając się łaskawym względom, pozostaje z szacunkiem

Konstanty Ćwierk.

× **Z ZARZĄDU OBW. FUNDUSZU BEZROBOCIA.** W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie zarządu, na którem przewodniczący powitał i przedstawił zarządowi nowego członka p. Nowackiego Stefana. Na posiedzeniu tem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za październik rb., oraz uchwalono preliminarz budżetowy na grudzień br.: po stronie wpływów zł. 201.800, po stronie wydatków zł. 659.490, z czego na akcję zasiłkową złotych 645.000, wydatki zarządu obwodowego zł. 580, komisji odwoławczej zł. 1.170, biura F. B. zł. 12.740. Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w Warszawie o wyjednanie u p. ministra pracy i opiek. społ. przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia oraz powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 31 stycznia 1931 roku wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy.

× **MIĘSO STANIAŁO.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła następujące ceny mięsa: mięso wołowe, z dodatkiem jednej czwartej części kości, 2.16 zł. bez kości 2.70 zł. Cielęcina i baranina po 2.16 zl. za kg. Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

× **O UPORZĄDKOWANIE ULIC.** Mieszkańcy ulic Kołłątaja i Traugutta w Dąbrowie, zwracają się za naszem pośrednictwem do Magistatu o wzięcie pod uwagę tych arteryj w programie robót w roku przyszłym, gdyż jezdnie są w okropnym stanie a z otwartych i zaniedbanych rowów rozchodz się cuchnąca woń, przyczem roje komarów roznoszą malarję.

Ponieważ są to ulice ruchliwe i rozwija się tam ruch budowlany, mieszkańcy liczą na to, iż prośba ich zostanie uwzględniona i że w roku przyszłym arterje te zmienią gruntownie swój wygląd.

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje już połączenia domów z wodociągami miejskimi. Sosnowiec będzie korzystał z wody już w tym miesiącu. 6702

× **SAMOBÓJSTWO DEGENERATA.** W ub. wtorek wieczorem posterunek policji w Kazimierzu zatrzymał mieszkańca kolonji Ostrowy, 22-letniego Zygmunta Ziębę, który dokonał ohydnego gwałtu na pięcioletniej dziewczynce. Ze względu na spóźnioną porę, Ziębę zatrzymano na noc w areszcie przy posterunku, skąd wczoraj miał być odesłany do sędziego śledczego. Wczoraj o godz. 10 rano, gdy jeden z posterunkowych wszedł do aresztu, aby wyprowadzić Ziębę, spostrzegł go wiszącego u okna na pasku. Po odcięciu degenerata zastosowano odpowiednie zabiegi, które nie zdołały już przywrócić go do życia.

WSKAZÓWKI DLA MĘŻÓW ZAUFANIA
przy obwodowych komisjach wyborczych.

Każdy mąż zaufania Listy Narodowej nr. 4 prócz uprawnień, przysługujących mu na mocy ustawy o ordynacji wyborczej, powieniem na wszelki wypadek pamiętać:

1. Że głosowanie zaczyna się wprawdzie o godz. 9 rano, ale że **zegary rozmaicie chodzą i mogą chodzić**, a zatem dla pewności powinien stawić się w lokalu wyborczym przed przybyciem Komisji.

2. Że urna wyborcza musi być **przed rozpoczęciem głosowania zbadana**, potem zamknięta i opieczętowana aż do rozpoczęcia obliczania głosów.

3. **Że koperty**, doręczane wyborcom, **muszą być** urzędowo ostemplowane i wewnątrz **zupełnie puste.**

4. **Że na całe głosowanie wypada** 720 minut, a zatem przy 1500 wyborcach wypada **na jednego niespełna jedna druga minuty.**

5. Że mąż zaufania i jego zastępca powinni się tak zmieniać, aby ani przez 1 sekundę nie tracili z oka urny wyborczej.

7. **Że głosowanie jest tajne**, a zatem musi być tak prowadzone, aby wyborca **miał tę tajność zupełnie** i rzeczywiście zapewnioną.

8. Że **nie wolno przerywać** głosowania, **a w razie zajścia jakiejś wyższej przeszkody** należy **urnę wyborczą opieczętować** (ponownie) i nie **spuszczać jej z oka, cokolwiekby nastąpiło.**

9. **Że na wypadek nagłego** zgaśnięcia **światła** trzeba **mieć** w pogotowiu **zapasowe środki (latarki**, świece i tp).

10. Że **zaraz po zamknięciu** głosowania trzeba **przystąpić** do obliczenia głosów i spisania protokółu, chośby trzeba było posiedzieć do rana.

11. Że bezwarunkowo nie wolno **odkładać obliczeń głosów**, ani tem więcej **odsyłać urn bez** przeliczenia do policji, **starostwa**, czy Komisyj Okręgowych.

12. Że o ważności danego głosu Komisja musi decydować zarez po wyjęciu **kartki z kopertą**, a nie dopiero później.

13. Że każdy głos, uznany za ważny, względnie nieważny, trzeba odrazu **zanotować** w protokóle.

14. Że badanie kartek wyborczych powinno się tak odbywać, aby nie **mogła zajść ich zamiana** względnie zanieczyszczenie.

15. Że nie wolno **podczas** urzędowania Komisji urządzać **przerw** dla posilenia się pokarmem **czy** napojem. Może to zrobić **każdy członek** Komisji i mąż zaufania **w tym czasie, gdy go zastępuje jego zastępca.** (Napoje alkoholowe są **wykluczone** ustawowo).

16. Że zaraz **po obliczeniu** głosów musi być sporządzony **i podpisany** urzędowy **protokół wyborczy.**

17. Że prywatny wyciąg z tego protokółu z podaniem liczby głosów, od**danych na poszczególne** listy, musi sporządzić mąż zaufania, **prosić o podpisanie** go przez członków Komisji, wzgl. innych mężów zaufania, a na **drugi** dzień zrana doręczyć ten wyciąg powiatowym **władzom** wyborczym listy **nr. 4.**

18. Że każdą **skonstatowaną** nieformalność czy **nadużycie** należy zgłaszać do **protokółu, a w** razie odmowy ze strony **przewodniczącego** spisywać **prywatny protokół z podpisami świadków.**

19. Że na drugi dzień po głosowaniu należy zgłosić się u pełnomocnika listy okręgowej i złożyć mu szczegółowe sprawozdanie o przebiegu wyborów w danym obwodzie. Trzeba to uczynić w godzinach przedpołudniowych, gdyż często tego dnia po południu. Komisje Okręgowe już przystępują do ustalania wyniku wyborów. Zatem **pełnomocnik** listy musi **mieć** na ten wypadek dokładne i zupełne **sprawozdanie** z obwodów.

Wobec **wszelkich** innych, nieprzewidzianych wyżej możliwości, trzeba trzymać się ściśle ustawy wyborczej i bronić praw, które przysługują mężom zaufania list. Należy przytem zachowywać się tak, aby nie dać Komisji powodu do usunięcia mężów **zaufania.**

Jak się robi rozłamy
na łamach niektórych dzienników.

„Expres Zagłębia" w numerze z dnia 10 listopada r. b. zamieścił „szlagierową" informację o opuszczeniu „Pracy Polskiej" przez... uczciwych i potępiających tę organizację robotniczą robotników. Zamieścił nawet **list podpisany przez 10 osób** z Franciszkiem Cienkoszem, rzekomym wiceprezesem „Pracy Polskiej" na czele.

Wczoraj otrzymaliśmy w związku z tem następujące pismo:

„W imię prawdy prosimy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Zaświadczamy własnoręcznym podpisem, że od szeregu lat jesteśmy czynnymi członkami Związku zawodowego „Praca Polska", filja Kazimierz — Juljusz i w dalszym ciągu będziemy pracowali dla tegoż Związku jako członkowie, solidaryzując się z jego programem.

Z umieszczonym artykułem w N-rze 292 „Expresu Zagłębia" nie mamy nic wspólnego; podpis nasz złożyliśmy zupełnie w innym celu na czystym arkuszu papieru.

Nadużycie naszego podpisu piętnujemy jako warcholską robotę przeciwników zdrowego ruchu robotniczego.

Przestrzegamy naszych kolegów-robotników przed tego rodzaju ludźmi, jak Franciszek Cienkosz.

Marczyński Jan, Harenza Franciszek, Dominik Czesław. Pajdak Franciszek.

Jak się okazuje tedy, czterech z podpisanych pod listem, „potępiającym" Pracę Polską, stwierdza, **że takiego listu nie pisali.** Ktoś przeto tutaj popełnił, delikatnie mówiąc, mistyfikację.

W dalszym ciągu, jak poinformowało nas biuro „Pracy Polskiej" w Sosnowcu, ów rzekomy „wiceprezes" Franciszek Cienkosz od sierpnia nie jest członkiem „Pracy Polskiej". Również nie są członkami „Pracy Polskiej" inni podpisani w liście ogłoszonym przez „Expres" a mianowicie: Zbirek Józef, Muszyński Wincenty, Kasprzyk i Ślęzak. Jednem słowem z 10 podpisanych pod owym listem 6 nie jest członkami „Pracy Polskiej", a 4 takiego listu nie podpisywało.

Jak nazwać tego rodzaju... robotę?

KONKURS PRZEDWYBORCZY
„KURJERA ZACHODNIEGO"

Chcąc upamiętnić obecny okres przedwyborczy i dać naszym Czytelnikom aktualną rozrywkę, ogłaszamy konkurs z nagrodami.

Jak wiadomo powszechnie, akcja wyborcza rozegra się między następującemi listami, które mają widoki mniejszego lub większego powodzenia w dniu wyborów do Sejmu t. j. w niedzielę 16 bm.:

	LISTA NARODOWA	Nr. 4
„	CENTROLEWU	Nr. 7
„	B. B.	Nr. 1
oraz	KOMUNIŚCI.	

W konkursie mogą wziąć udział ci Prenumeratorzy „Kurjera Zachodniego", którzy uiścili już prenumeratę za m. listopad br. lub uiszczą ją w terminie do soboty 15 bm.

Odpowiedzi należy przesyłać do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 4) w kopercie zamkniętej z napisem: **„Konkurs przedwyborczy".**

W odpowiedziach należy krótko zaznaczyć, ile każda ze zgłoszonych w Okręgowej Komisji Wyborczej list wyborczych otrzyma mandatów.

Za dobre rozwiązanie tej zagadki wyborczej przeznaczamy do wylosowania następujące nagrody w gotówce:

Jedna I-sza nagroda 50 zł.
Dwie II-gie nagrody à 25 „
Dziesięć III-ch nagród à 10 „

Razem wyznaczamy 13 (trzynaście) nagród, które zostaną wylosowane **imiennie bezpośrednio po wyborach.**

Prosimy o podawanie **imienia, nazwiska i dokładnego adresu.**

Z odpowiedzi na „Konkurs przedwyborczy" zostaną **uwzględnione** tylko te, **które wpłyną**

do soboty, 15 b.m. do godz. 7 wieczór.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO"

Czy wpłaciłeś datek na łódź podwodną „OdpowiedźTreviranusowi"?

Westchnienia z Maroka

P. WŁADYSŁAWA ŻAKA.

Otrzymaliśmy rzewny list od sosnowiczanina p. Wład. Żaka, żołnierza francuskiej legji cudzoziemskiej (adres: Legionaire Ladislas Jack Mle 4553, d. 3-2 Etranger 9 compagne, Meknes, Maroc. Nord-Afrique), który m. in. pisze:

— Jesteśmy teraz w mieście Meknes. Jest to duże i ładne miasto, lecz nie dla prostego żołnierza z pustą kaletką. Smutek i ociężałość gniotą me serce, bo niema tu ani rodziny, ani znajomych i nie słychać pięknych piosnek polskich dziewic. Nikt się tu człowieka nie zapyta, skąd pochodzi i czy ma kogoś, kto się nim martwi.

Oj, smutno, smutno nam polskim chłopakom. Więc proszę Was, Panie Redaktorze, zamieście ten list w kochanym „Kurjerze Zachodnim", by każdy nasz rodak a zwłaszcza rodaczka wiedziała o naszem smutnem spędzaniu życia. Bo gdzież mam się udać ze smutkiem w sercu, przed kim poskarżyć się, jak nie przed Redaktorem „Kurjera Zachodniego". On jeden prawdę pisze szczerą i od nikogo więcej listu nie otrzymałem. Bo tylko jedna rodaczka pamiętała o mnie, Szanowna Pani Sta. z Hu. St., ale jakoś zapomniała i nie wiem, jak mam postąpić.

Do powyższego listu p. Wł. Żak dołączył swą fotografję w towarzystwie innych żołnierzy legji. Fotografję może ktoś bliski odebrać w administracji K. Z.

× **ARESZTOWANIA.** Na dworcu kolejowym w Sosnowcu policja zatrzymała kilkakrotnie karanego za kradzieże Stefana Kaczmarczyka z Kazimierza. Od Kaczmarczyka odebrano damskie półbuciki i zegarek. Przesłuchany w Wydziale śledczym Kaczmarczyk przyznał się, że przedmioty te skradł bufetowej na dworcu kolejowym w Kazimierzu. Kaczmarczyk dopiero przed dwoma tygodniami wyszedł z więzienia. Również na dworcu kolejowym w Sosnowcu zatrzymano niejakiego Stanisława Jastrzębskiego uchylającego się do służby wojskowej. Zatrzymany Jastrzębski miał przy sobie flower, z posiadania którego nie umiał się wytłomaczyć. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

× **SKONFISKOWANE MIĘSO.** Wczoraj policja zatrzymała wóz mięsa wołowego, pochodzącego z potajemnego uboju. Mięso to przywiezione zostało z Wodzisławia dla rzeźnika Wigdora Gredaka w Sosnowcu (Ciasna 6). Skonfiskowane mięso policja przesłała do urzędu zdrowia przy Magistracie Sosnowca.

× **KRADZIEŻE.** Marjanowi Zicherowi w Wojkowicach Komornych skradziono rower, wartości 70 zł. Stefanowi Jędrusikowi, zamieszkałemu w Zagórzu również skradziono rower, pozostawiony chwilowo przed domem nr. 47 przy ulicy Nowopogońskiej w Sosnowcu. Z komórki Antoniego Bujakiewicza w Sosnowcu (Piłsudskiego) skradziono indora wartości 15 zł. Zawiadomiona o kradzieżach policja zajęła się odszukaniem złodziei.

Znów kwesta

W NIEODPOWIEDNIEJ FORMIE.

Od pewnego czasu zaczęły ukazywać się w prasie komunikaty z zapowiedzią, iż władze centralne, stwierdziwszy oszukańczy charakter i szkodliwość wszelkiego rodzaju kwest i zbiórek uprawianych przez zawodowych kwestarzy, postanowiły położyć kres oszukańczemu procederowi.

W tych dniach pisma podały, że sprawa wspomnianych kwest już została przez władze ostatecznie załatwiona, t. j. wydany został zakaz urządzania kwest i zbiórek przez zawodowych kwestarzy, przyczem w razie nieprzestrzegania zakazu, zarówno organizacja, jak i kwestarze będą surowo karani.

Tymczasem wczoraj ukazały się w Dąbrowie kwestarki, sprzedające znaczek na domy pracy dla ociemniałych.

Panie te zamierzają dłuższy czas, gdyż około dwóch tygodni popasać na terenie Zagłębia, to też pragniemy uprzedzić ludność, aby bezwarunkowo nie kupowała znaczków, a na nagabywania należy grzecznie poinformować kwestarki, aby wracały tam, skąd przyszły, gdyż u nas eksploatowanie cudzych kieszeni przestało być popłatnym zawodem.

Cel zbiórki jest piękny, lecz cóż z tego, kiedy lwią część dochodu pochłania utrzymanie kwestarzy, a ponieważ tyle już było na tem tle nadużyć, najlepiej nic nie dawać, a bolączka sama zniknie.

Codziennie do dnia wyborów zamieszczać będziemy do wycięcia liczbę 4, którą oznaczona jest lista narodowa.

Karta wyborcza zawierać powinna pojedynczą cyfrę 4 i nie może być żadnych dopisków do numeru na kartce wyborczej, jak imię, nazwisko, kropka lub jakikolwiek inny znak. Wszystko to bowiem spowodować mo że unieważnienie głosu.

Podobno złośliwi dziurawią kartki z liczbą 4. Zwracamy na to uwagę.

Kartki wyborcze zawierać mogą tylko liczbę 4, bez żadnych znaków i dopisków.

Echa sporu

WŚRÓD BANDY ZŁODZIEI.

Dwaj znani na terenie Zagłębia włamywacze: 22-letni Donat Gola (Sosnowiec, Wschodnia 12) i 20-letni Zygmunt Falfus (Sosnowiec, Kożla 15) dokonali w krótkich odstępach czasu dwukrotnej kradzieży z włamaniem na szkodę stowarzyszenia spożywców pracowników gwarectwa Hr. Renard w Sosnowcu. Łupem złodziei za pierwszym razem padła olbrzymia ilość towarów, wartości ponad 2000 zł., za drugim zaś — maszyna do pisania, wartości 300 zł. W zbyciu towarów, jak ustaliło dochodzenie policyjne, okazali złodziejom pomoc: 42-letni Mordka Szwarcbard (Sosnowiec, Targowa 14) i 37-letnia Elżbieta Surma (Sosnowiec Tatrzańska 2) Między zgodnymi dotychczas złodziejami wywiązała się ostatnio sprzeczka na tle nierównego podziału łupu, która zakończyła się krwawą tragedją. Falfus zginął od kuli rewolwerowej z ręki Goli, za co skazany był przez Sąd okręgowy w Sosnowcu **na osiem lat ciężkiego więzienia.** Zajął przeto sam Gola z paserami ławę oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazany został na **dwa lata więzienia** z pozbawieniem praw. Paserzy, z braku dostatecznych dowodów winy, zostali uniewinnieni.

Nieszczęśliwy wypadek

NA KOPALNI.

Podczas usuwania rampy ruchomej na kopalni Klimontów 1 zostało przysypanych 6 robotników.

Pięć osób odniosło lekkie obrażenia, natomiast szósty robotnik 17-letni Zygmunt Małowojtek, zamieszkały w Klimontowie, doznał tak poważnych obrażeń, że w stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Policja i przedstawiciele kopalni prowadzą dochodzenie, co było przyczyną wypadku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Fala bankructw w przemyśle i handlu.

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu statystycznego ogłoszono w Polsce w ciągu 8 miesięcy b. r. 572 upadłości (w całym roku 1929 — 516, a w r. 1928 — 288), z czego największą ilość przypada na woj. centralne — 348 upadłości, następnie woj. Poznańskie i Pomorskie — 111, woj. południowe 82, Śląskie — 30 i wschodnie — 1 upadłość.

Największe szczerby poczynił kryzys w handlu, gdzie w okresie sprawozdawczym ogłoszono bankructwo 393 firm. W przemyśle upadłości dotknęły 163 przedsiębiorstw. Instytucji kredytowych zlikwidowano — 3.

Obraz likwidacji w przemyśle i handlu podany w cyfrach urzędu statystycznego jest jednak niezupełny, gdyż nie obejmuje wykazu postępowań ugodowych z któremi od dłuższego czasu sądy mają coraz więcej do czynienia.

Kronika gospodarcza.

POPIERANIE WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ. W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie sekcji popierania wytwórczości krajowej przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, na którem przedstawiono sprawozdanie za dwuletni okres pracy organizacyjnej sekcji. Poza szeroką akcją propagandową na rzecz wytwórczości krajowej, sekcja zajmuje się również popieraniem rozwoju eksportu towarów i produktów polskich zagranicę. Między innemi sekcja przeprowadziła podniesienie cła na albuminę (krew suszoną) używaną do klejenia dykt, a sprowadzaną dotychczas z zagranicy, głównie z Niemiec. Albumina może być w zupełności zastąpiona produkcją krajową, dzięki powstaniu w stolicy fabryki przetworów krwi (dyktklej). Podobnie sekcja zajęła się sprawą wyrugowania importu zagranicznych kolczyków do cechowania bydła i trzody chlewnej, rozpowszechniając patentowany wynalazek krajowy, nie ulegający rdzewieniu i dający się zastosować bardzo prosto bez kleszczów. Sekcja zajęła się wreszcie znakowaniem towarów importowanych i krajowych. Znakowanie towarów wprowadzone będzie w życie po rozpatrzeniu tego projektu przez izby przemysłowo-handlowe.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12-11.

AKCJE: Bank Handlowy 105, Bank Polsk 161, Cukier 33.50, Norblin 33.50—33.75, Modrzejów 8.25, Starachowice 12.75—12, Haberbusch 109—110.

5 proc. poż. Dolarowa 54.50, 5 proc. poż. Konwers. 48.50, 3 proc. poż. Budowlana 50, 4 proc. poż. Inwest. 99.75—99.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kred. 52.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50, Nowy Jork 8.914, Londyn 43.33,75, Paryż 35.04, Wiedeń 125.60, Praga 26.43,50, Włochy 46.71, Szwajcarja 173.09, Holandja 359.20, Kopenhaga 238.65, Berlin 212.59, Dolar prywatny 8.93.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12-11.

Pszenica 24—25.50, Mąka pszenna 42.50—45.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× **SPRAWCA STRZELANINY** w Łazach, Wacław Ulanowski, sekretarz Zw. robotników przemysłu chemicznego B. B. S. z Sosnowca bezpośrednio po krwawem zajściu został aresztowany. Policja odebrała od niego rewolwer i kilka naboi. Jak się dowiadujemy, p. Ulanowski przed paru miesiącami również strzelał (wówczas obeszło się bez wypadku), naskutek czego broń mu odebrano i dopiero po upływie pewnego okresu czasu zwrócono. Śledztwo w sprawie krwawego zajścia prowadzą władze śledcze w Sosnowcu.

× **CIEKAWA SPRAWA.** W związku z krwawem zajściem, które miało miejsce w restauracji Edwarda Chrząszcza w Łazach, donoszą nam, iż poprzednio właścicielem restauracji był p. Firek lecz z braku wymaganych uprawnień odebrano mu koncesję, którą następnie otrzymał Chrząszcz. Otóż p. Firek, w poszukiwaniu środków obrony ustalił, iż Chrząszcz był jeszcze przez sądy rosyjskie skazany za kradzież na więzienie i fakt ten potwierdziły nasze władze a mimo to Chrząszczowi koncesji nie odebrano, chociaż ustawa wyraźnie mówi, że osoby takie nie mogą korzystać z koncesyj rządowych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Jóźwiak: Dziękujemy za słowa uznania, tak cenne dla nas obecnie.

P. Miecz. Ocioszyński: B. chętnie zamieścimy, ale po usunięciu przez Pana ustępów, które nic nie mają wspólnego z artykułem pt. „Sztuka". Skrypt do Pańskiej dyspozycji.

P. Jadwiga w Dąbrowie. O takiem zarządzeniu nic nie wiemy i wątpimy, aby tego rodzaju, jak Pani go nazywa „manifest" był wydany. Najlepiej zwrócić się po informacje w tej sprawie do urzędu skarbowego.

Stały prenumerator w Dąbrowie. Są to manipulacje oszukańcze i trzeba odrazu zwrócić się ze skargą do policji.

P. T. Leskier w Porębie: Za życzenia i wyrazy uznania serdecznie dziękujemy.

DOBRY INTERES.

W klinice uniwersyteckiej zjawia się jakiś wieśniak w wieku około 40 lat i proponuje sprzedaż swego szkieletu. Profesor przygląda się i mówi:

— Zdaje mi się, że za długo musielibyśmy na to czekać. A co chcielibyście zrobić z pieniędzmi?

— Chcę wyemigrować do Australji...

PRAKTYCZNA SZKOŁA.

— Zaraz poznać, mój kochany, że jesteś żonaty. Nosisz teraz skarpetki bez dziur.

— Ma się rozumieć! Pierwszą rzeczą, której mnie żona po ślubie nauczyła, to było cerowanie skarpetek...

Kronika Olkuska.

Obrazek przedwyborczy

Bandytyzm przedwyborczy wystąpił na terenie Olkusza w całej okazałości w ub. poniedziałek 10 b. m. wieczorem w sali kina „Orzeł".

W tym terminie zapowiedziano zebranie przedwyborcze listy Narodowej Nr. 4, na którem miał przemawiać kandydat na posła, powszechnie szanowany i zasłużony działacz p. dyr. Lech z Miechowa.

Zebranie było za zaproszeniami. Nim jednak rozpoczęło się, na salę wtargnęło kilkudziesięciu opryszków z pod wiadomego znaku z niejakim Koruszewiczem i woźnym magistratu Krzywickim na czele.

Banda bojówkarzy z miejsca rozpoczeła burdę ordynarną, krzycząc jak stado opętańców. A kiedy kilku obywateli próbowało przemówić opryszkom do rozumu, posypały się w nich jaja cuchnące i paczuszki z sadzą, wymiecioną — jak słychać — z kominów magistrackich.

Obecny na sali komendant posterunku P. P., chcąc widocznie wylegitymować opryszków, rozpoczął sprawdzanie zaproszeń, na co banda opryszków odpowiedziała krzykami.

W tej sytuacji policja poleciła usunąć z sali wszystkich obecnych, w konsekwencji zaś więc nie odbył się. Niemniej reżyserja sanacyjna okazała się dla listy Nr. 4 skuteczną i starczyła za najbardziej przekonywujące argumenty.

Powszechnie się mówi, że na cześć opryszków urządzono potem bankiet w miejscowej Resursie, na którym było pięknie i klawo.

LIST DYR. LECHA DO KS. BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO.

Dyr. Tadeusz Lech, kandydat z listy narod. Nr. 4 wystosował do biskupa kieleckiego ks. Łosińskiego list, który powtarzamy dosłownie za krakowskim „Głosem Narodu" z środy 12 b. m. Nr. 203.

Pisze, wstrząśnięty do głębi wypadkami, zaszłemi na zebraniu przedwyborczem zwolenników listy nr. 4 w Olkuszu. Przed rozpoczęciem zebrania, w obecności z górą trzystu osób

Wówczas obecny na sali Ks. Prefekt Podkopał, siedzący obok ks. Wikarego, zwrócił się do atakującego tłumu z upomnieniem i wezwaniem opuszczenia sali. Z tłuszczy ...., obrzucony został za to wezwanie najohydniejszemi wyzwiskami oraz uderzony kilkakrotnie zepsutemi jajami: inny opryszek (nazwisko jest znane) uderzył Księdza Prefekta papierem w twarz, inny ugodził dwukrotnie księdza rzuconemi w niego krzesłami, a inni jeszcze wznosili tak obelżywe i bluźniercze okrzyki pod adresem naszej wiary, katolików i księży, że powtórzyć ich nie mam odwagi. Starsze panie, które próbowały protestować, zostały obrzucone paczkami sadzy i jajami.

Zaznaczam, że o tej samej godzinie w innej sali odbywało się bez przeszkód i bez asysty policji zebranie żydowskie.

Delegacja obywateli zawiadomiła miejscowego Księdza Proboszcza o znieważeniu i sponiewieraniu naszych uczuć katolickich i stanu kapłańskiego w osobie Księdza Prefekta.

Wasza Ekscelencjo! Jako wierny syn Kościoła i Polak, błagam o zarządzenie z wysokości Twej Stolicy,

Łączę wyrazy szczerego synowskiego oddania się Tadeusz Lech.

× POŚWIĘCENIE SZKOŁY POWSZ. W OGRODZIEŃCU. W dniu 9 bm. została poświęcona w Ogrodzieńcu nowowybudowana 7-klasowa szkoła powszechna. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz.

× W ROCZNICĘ 12-tą NIEPODLEGŁOŚCI odbyła się w Olkuszu uroczystość według ustalonego porządku. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej na gmachu starostwa, wieczorem akademja, w czasie której produkował się „Hejnał" i orkiestra smyczkowa „Społem" z Bolesławia.

× Z RADY SZKOLNEJ POWIATOWEJ. Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej powiatowej został mianowany jako przedstawiciel tejże Rady do szkół średnich olkuskich na miejsce b. dyrektora p. J. Gierymskiego prof. L. Jakubielski z Olkusza.

× LECIWA ZŁODZIEJKA - RECYDYWISTKA. Sąd powiatowy w Olkuszu skazał 55-letnią Marjannę Baran z Dąbrowy na pół roku w więzieniu za kradzież chustki ze straganu w Olkuszu. Baranowa jest złodziejką-recydywistką.

× ZA KRADZIEŻ BARANA. Józef Grzanka z Michałówki, gm. Jangrot, idąc do Olkusza na targ, zarekwirował sobie barana, pasącego się na polu. Właściciel barana udał się w pogoń za złodziejem i ujął go, gdy dobijał targu przy sprzedaży w Olkuszu. Sąd powiatowy w Olkuszu skazał amatora barana na pół roku więzienia.

× USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. Do siedzącego w pokoju przy stole właściciela cegielni w Ogrodzieńcu p. Józefa Pilarskiego, strzelił wieczorem przez okno jakiś nieznany sprawca i uciekł. Kula przeleciała obok p. Pilarskiego i utkwiła w ścianie. Zamach na życie p. P. miał prawdopodobnie tło partyjne. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi miejscowa policja.

Szkoła Paderewskiego.

Paderewski jako pedagog.

Paderewski jest pierwszorzędnym pedagogiem. Kieruje on osobiście karjerą kilku młodych, wybitnych talentów muzycznych. Uczniów z pośród wielu sam sobie wybrał. Grono ich jest bardzo ograniczone.

Tylko pięciu muzyków ma zaszczyt i szczęście być jego uczniami. Pochodzą oni z różnych części Europy a nawet i świata. Są jednak wyłącznie Polakami.

Szkoła naszego wielkiego patrjoty obejmuje nazwiska: Brachockiego z Nowego Jorku amerykańskiego Polaka, Dygata z Paryża, Szpinalskiego z Warszawy, Sztompki z Paryża, Tadlewskiego z Nicei.

Opieka Paderewskiego nad uczniami nie ogranicza się bynajmniej do finansowego ułatwienia im karjery artystycznej. Paderewski osobiście kieruje rozwojem ich talentu. Uczniowie jego stale nad sobą pracują, a na kilka miesięcy zjeżdżają się do swego mistrza. Kiedy Paderewski po swoich występach w Ameryce przyjedzie do swej siedziby, wówczas, zamiast wypoczywać, zajmuje się kształceniem swych uczniów. Bezpośrednio po jego przyjeździe zjadą się znowu w początkach czerwca 1931 r. uczniowie do Morges na trzymiesięczną pracę pod osobistym kierunkiem genjalnego nauczyciela.

Czy w tych pięciu wielce utalentowanych uczniach widzi Paderewski spadkobierców swojej sztuki, czy może pragnie stworzyć polską szkołę fortepianową, tego nie wiemy, domyślać się tylko możemy.

Rzecz charakterystyczna, że nazwiska uczniów Paderewskiego nie błyszczą sławą na salach koncertowych i świecie muzycznym. O ile wiadomo, Paderewski sobie nie życzy publicznych występów swych uczniów. Są oni prawie wyłącznie oddani pracy nad sobą.

Jak bardzo Paderewski dba o sławę imienia polskiego, świadczy następujący fakt. Kiedy jeden z jego uczniów o imieniu, które mogło równie być dobrze polskie, jak niemieckie lub żydowskie, wybierał się do Londynu, aby tam dać kilkanaście prywatnych koncertów (w świecie anglosaskim znane pod nazwą „at home") wówczas Paderewski zwrócił się do niego z życzeniem: „Zmieni pan swoje imię i występować pan będzie pod imieniem Stanisław, ażeby nie było żadnej wątpliwości, że Pan jest Polakiem". Przykład ten mówi sam za siebie.

Przypadek ODKRYŁ PRZESTĘPSTWO.

Już przed rokiem policja w Katowicach stwierdziła nielegalny wywóz młodych ludzi w wieku poborowym zagranicę. Dochodzenia policyjne nie dały rezultatu aż dopiero przypadek przyszedł policji z pomocą.

Do zasłużonego działacza społecznego i narodowego p. W. Wieczorka w Katowicach, któremu władze odebrały koncesję na prowadzenie restauracji, przystąpiło w restauracji „Tivoli" dwóch nieznanych młodzieńców, którzy, biorąc go za znanego komunistę Wieczorka, wręczyli mu tajny szyfr. P. W. Wieczorek szybko zorjentował się w sytuacji i fundując nieznajomym piwo zawezwał niepostrzeżenie policję, która ptaszków przyskrzyniła. Jak się okazało, komuniści, którzy mają w Lipinach centralę, wysyłają młodych ludzi przez Niemcy do Rosji na kursa komunistyczne, skąd tą samą drogą odsyłali ich do Polski, aby prowadzili robotę wywrotową.

Policja aresztowała w Lipinach szereg osób, których nazwiska ze względu na śledztwo trzyma się w tajemnicy. Dwaj młodzieńcy, aresztowani w Katowicach przybyli z Poznańskiego.

„Kościół nie chce umrzeć" W ROSJI.

Bolszewicki organ ateistów wojujących „Bezbożnik" pisze: „Kościół nie chce umrzeć. Już Lenin powiedział: „Kto ma młodzież, ma przyszłość". A co będzie z naszą młodzieżą? W okręgu Sassow w gub. Rjazańskiej założono dla młodzieży wiejskiej, do której przyłączyła się już młodzież z miast, związek, mający być przeciwieństwem „komsomoła" (komunistyczna organizacja młodzieży). Przystąpiło już doń wielu komsomolców. Nazywa się on „Christomoł" (młodzież chrześcijańska)". W dalszym ciągu „Bezbożnik" skarży się na skuteczność pracy założycieli tego stowarzyszenia, na jego popularność wśród młodych komunistów, denuncjuje go przed władzami i kończy uwagą: „Jeżeli dalej tak rzeczy pójdą, to wkrótce w gubernji Rjazańskiej nie będziemy mieli wcale zwolenników również i wśród komsomołców".

SZÓSTY REKORD.

— Czy to prawda, że syn pański zdobył nowy, szósty z rzędu, rekord w wyścigach samochodowych.

— Owszem, leży poraz szósty w szpitalu, a samochód będzie trzeba znowu kupić.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

38)

Skąd to przypuszczenie?

— Stąd, że ten tubylec ostrzegł mnie, żebym się niczego nie bała będąc z panem.

Denis pomyślał, że to ostrzeżenie musiało się odnosić do groźby Pająka — skosztowania jego krwi w Singapore.

— Czy pani przypuszcza, że oni chcą mnie zabić?

— Nie wiem. Nie mówił.

W drzwiach do sali jadalnej ukazała się Julja, jak zwykle w asyście spahisa. Denis przeprosił na chwilę Ninon i podszedł do pięknej pary.

— Dokąd? — zapytał lakonicznie Julji.

— Zwiedzić dzielnicę, gdzie są wszystkie kabarety i dancingi.

— Nie pozwalam.

Otworzyła szeroko oczy. Ten ton w ustach przyjaciela był czemś absolutnie nowem.

— Proszę wracać na okręt. Albo mnie posłuchasz, albo przestanę się tobą opiekować.

Mówił z taką powagą, że nie odważyła się zaprotestować. Położyła mu tylko na ramieniu i rzekła:

— Ty śmieszny nudziarzu, nie spóźnię się tym razem, przyrzekam ci.

Denis nie dał się przejednać. Napięcie nerwowe, spowodowane ciągłemi groźbami z jej powodu, [illegible] wydzoną odporność.

— Czy zrobisz to, o co cię poproszę?

Zajrzała mu w oczy, które pozostały nieugięte. Objawiła się jej nieznana dotąd strona jego charakteru. Przez chwilę milczała.

— Ciekawa jestem, coby było, gdyby mnie tak traktował kilka lat temu, kiedy się we mnie kochał — pomyślała i uśmiechnąwszy się, rzekła:

— Dobrze, mój drogi, jak sobie życzysz.

Denis wszedł do kancelarji hotelowej.

— Prosiłbym o pokój na jedną noc. Mówił pan, że nr. 53 jest wolny?

— Owszem, proszę pana. Niech pan będzie łaskaw wpisać swoje nazwisko. — I urzędnik podsunął mu księgę gości.

Prosiłbym o drugi pokój dla pani, która jest ze mną.

— Nr. 54? Jest wolny.

— Nie. Ta pani wolałaby na pierwszem piętrze.

Powrócił do Ninon.

— Zamówiłem pokoje. Czy pani jeszcze tu zostanie? Ja wolałbym się już położyć.

Uderzył ją wyraz jego twarzy, z której zniknęły wszelkie ślady tego, co ją tak oczarowało w pamiętną noc w Colombo. Lecz i ona zaczęła się czuć nieswojo. W atmosferze czaiła się jakaś groza. Nie bała się o siebie, ale co knuto przeciwko niemu?

Zrobiła mu miejsce na sofie.

— Niech pan usiądzie przy mnie na chwilkę. Mam panu coś do powiedzenia.

Denis usiadł. Przysunęła się do niego i szepnęła w same ucho:

— Boję się iść sama do mojego pokoju.

— No, moje drogie dziecko, to co zrobisz? Nie możesz przecież zostać tutaj całą noc.

— Wszystkie pokoje mają balkony. Widziałam z ulicy. Niech mi pan pozwoli posiedzieć chwilkę u siebie.

— Dobrze, ale tylko chwilkę. Jestem śpiący, a i pani musi być zmęczona.

Poszli razem na górę. Denis zamknął drzwi na klucz, pozostawiając go w dziurce, na wypadek gdyby kto miał drugi, taki sam.

— Możemy wypalić papierosa — rzekł do Ninon, wynosząc na balkon dwa krzesła. Świecił księżyc w lisiej czapce. Po chwili zakryły go chmury i zaczął padać deszcz. W pokoju paliło się światło, lecz na dworze panowały atramentowe ciemności.

— Alez ciemno — zauważył Denis. — Dobre jest stare przysłowie: ciemno, choć oko wykol. Nie zobaczyłoby się człowieka na odległość kroku.

— Strasznie ciemno — potwierdziła Ninon.

Wytężyli oboje oczy w czarną noc.

Nagle, bez najmniejszego szelestu, światło w pokoju zagasło i oboje zostali się w nieprzeniknionych ciemnościach.

Moore zrozumiał, że nadeszła krytyczna chwila. Ninon siedziała na lewo od niego. Wyciągnął rękę i przytrzymał ją za ramię, szepcąc: — To ja, niech się pani nie rusza. — Drugą ręką wyrwał z kieszeni rewolwer i odsunął bezpiecznik. Czując pod palcami ramię Ninon, mógł być pewny, gdzie ona jest i nie ryzykować, że trafi w nią. Było tak ciemno, że nie widział nawet swojej ręki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności oboje skończyli palić na parę minut przed niespodzianką. D. c. n.

Nr. F. P. 7622-1-K. 29. 7940

UPOMNIENIE O UISZCZENIE ZALEGŁYCH PODATKÓW.

Magistrat miasta Sosnowca uprzedza płatników, zalegających z uiszczeniem podatków państwowych od lokali, placów, nieruchomości i miejskich od placów, od psów, za prawo jazdy, od świadectw przemysłowych, opłat drogowych i innych za rok 1930 i wszystkie lata ubiegłe,

ŻE OD 10 GRUDNIA 1930 R.

zostanie rozpoczęta egzekucja (przymusowy pobór) zaległości podatkowych na całym obszarze miasta, z pomocą zwiększonej ilości sekwestratorów.

Wszystkim wpłacającym zaległości podatków miejskich przed 10-tym grudniar. b., zostaną umorzone odsetki zwłoki.

Ulga powyższa nie dotyczy podatków państwowych, inkasowanych przez Magistrat.

Zalegający po 10-tym grudnia r. b. z wpłatą podatków, będą narażeni na zapłacenie pełnych odsetek zwłoki, kosztów sekwestracyjnych i t. p.

Kierownik Tymczasowego Zarządu m. Sosnowca
(—) W. KUŹNIAK.

Sosnowiec, dnia 10 listopada 1930 roku.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

!! ZASUWY !! DO WODOCIĄGÓW WODOMIERZE WŁAZY 6701 POLECA **J. KRUSZYŃSKI** Sosnowiec-Swobodna 6 TELEFON 2-57 Centralne ogrzewania Kanalizacja Wodociągi Plany i Kosztorysy.

Trema za gotówkę i na raty. Pracownia Jana Chmielewskiego Sosnowiec, Robotnicza 18 7034-2

Nowa budka z urządzeniem do sprzedania. Sosnowiec, ul. Ludwika 4. 6921-2

Zakład tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec, ul. Mościckiego Nr. 15 (dawniej nazwa ulicy Kościelna) wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące jak również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, otomany jtd. Posiada na składzie wszelkie fasony mebli. Wykonywa solidnie, prędko i tanio. 6214-3

Kupię używaną maszynę do pisania w dobrym stanie. Władomość Sosnowiec, ulica Swobodna 14, telefon 14-24. 6926

Tapczany, meble klubowe i inne poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, Głowackiego 5 Ceny niskie, warunki płatności dogodne. 5654

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 6592

LOKALE

Pokój umeblowany dla inteligentnego Pana do wynajęcia. Sienkiewicza 8 m. 8. 6925

POSADY i PRACE

Baczność! Nowość! Panie, Panowie mogą zarobić 40—60 złotych dziennie przy sprzedaży zegarów oszczędnościowych na spłaty. Oferty z fotografjami do Biura Organizacji „Kosmos" Szopienice, ul. Niwna 1, róg Kościuszki. 6914-7

Potrzebny stróż. Zgłaszać się ze świadectwami Hotel Victoria między 6 a 7 wieczorem. 6910-2

Potrzebny chłopiec do praktyki krawieckiej. W. Scisłowski, Będzin Kościuszki 56.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 6570-6

NAUKA I WYCHOW.

Stenografji listownie, szybko, jaknajdokładniej wyuczamy — gwarancja: Instytut Stenograficzny — Warszawa Krucza 26. Znającym stenografję polecamy miesięcznik „Stenograf" (stenogramy--tłumaczenia). 6896-5

Stenografji i niemieckiego udzielam w godzinach wieczorowych. Wiadomość telef. 3-84 godz. 12—2. 6837-3

TANGO (10 figur) przebój obecnego sezonu, i inne tańce wyucza szkoła tańca Niny Cichoniowej. Nowe kółko dziś o godz. 8. Dobrane towarzystwo. Sosnowiec Warszawska 22 tel. 4-92. 7029

ZGUBIONE DOKUMENTY

Rauk Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin. 6927

Hanke Karol zgubił książeczkę PKU. wydaną w Sosnowcu. 6904-3

ROZNE

Poszukuję szycia po domach. Zgłoszenia Kurjer Zachodni dla „Krawcowej". 7036

Oddam na własność albo 2-letnią dziewczynkę albo 3-letniego chłopczyka. Sosnowiec Piłsudskiego 70 Szwajcowa. 7035

Sosnow. Lombard Prywatny uprasza interesantów wykupić, prolongować zastawy do 14 listopada, gdyż potem takowe ulegną sprzedaży przez licytację. 6879-3

Biuro Próśb Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, tel. 3-47 referuje wszelkiego rodzaju prośby i uczy pisać na maszynach. 6884-6

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI